

Bartłomiej Borek

ORCID 0000-0002-7503-8703

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
Wydział Humanistyczny

Universitas Maria Curie-Skłodowska
Faculty of Humanities

**„DOSTAŁEM ZAPROSZENIE NA KARNAWAŁ STRACHU/
MAM SIĘ TAM UDAĆ ZA ŻYCIA”. O OBECNOŚCI
SACRUM W LIRYCZNEJ TWÓRCZOŚCI
DARIUSZA DEKAŃSKIEGO**

**“I got an invitation to the carnival of fear/ I have to go
there in my lifetime”. On the presence of *the sacred*
in the poetry of Dariusz Dekąński**

Słowa kluczowe: poezja, *sacrum*, praw-
da, śmierć, Bóg, anioł

Key words: poetry, *sacred*, truth, death,
God, angel

Streszczenie

Sacrum w lirycznej twórczości Dariusza Dekąńskiego funkcjonuje jako konglomerat składowych, na który składają się zarówno elementy rzeczywistości konsystencjalnej, jak i tej sensorywnej – wyobrażonej, percypowanej na drodze synestezji. W prezentowanym artykule, pełniącym rolę asumptu do dalszych badań nad poetycką aktywnością autora *Saudade*, zwrócono szczególną uwagę na więź człowieka z Bogiem, kontakt z *sacrum*, przejawiającymi się w wewnętrznych przeżyciach podmiotu lirycznego, bezustannie szukającego swojego miejsca w świecie. Aby zbliżyć się do zrozumienia działań bohatera tej poezji, wykorzystano przede wszystkim instrumentarium oferowane przez metodologie badań *sacrum* (krytyka ekumeniczna oraz krytyka teologiczna).

Abstract

The idea of *the sacred* in the lyrical work of Dariusz Dekąński is a conglomerate of many components. This includes consistent reality as well as sensible reality – imagined, perceived many times using synesthesia. In the presented article, which serves as a suggest for further research on the poetic activity of the author *Saudade*, special attention was paid to man's relationship with God, contact with *the sacred*, manifested through the internal experiences of the lyrical subject, constantly seeking his place in the world. To get closer to understanding the actions of the hero of this poetry, first of all, the instruments offered by *the sacred* research methodologies (ecumenical criticism and theological criticism) were used.

„Żyjąc tracimy życie” (Janion 2007). Sąd, który swego czasu uczyniła filarem swej filozofii Marii Janion, niezwykle trafnie wpisuje się w tematykę literackiej spuścizny polskich poetów modernistycznych. Życie to wędrówka ku śmierci, droga, podczas której dochodzi do poznania prawdy o sobie, istnieniu w ogóle. Pamiętać jednak należy, że modernizm nie zakończył się wraz z przyjętą przez historyków literatury cezurą. Jego echa pobrzmiwają wciąż doniośle w twórczości wybranych poetów współczesnych. Jednym z bardziej intrygujących tego dowodów wydaje się twórczość lubelskiego poety Dariusza Dekkańskiego, organizowana przez tematy i sposoby ich prezentowania, sugerujące modernistyczną proveniencję. Wśród poruszanych tematów znajdują się choćby problemy typu:

- Czym jest śmierć?
- Kim jest Bóg i czy jest aktywny w świecie?
- Jakim bytem jest człowiek i jaka jest jego rola w świecie?
- Czy otaczający człowieka świat jest żywy¹, czy czuje człowieka i staje się uczestnikiem misterium ludzkiego życia?
- Czym w ogóle jest *sacrum* i jaki ma wpływ na byt?
- Czy poznanie prawdy o świecie zmienia jednostkę ludzką?

Na te wszystkie pytania Dekkański odpowiada często w sposób niejednoznaczny, może nawet niekiedy lęka się udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Nie bez powodu. Ma świadomość ułomności ludzkich zmysłów. Piszę Dekkański, gdyż podmiot liryczny tej poezji należy utożsamiać z autorem², a zatem widzieć w osobie mówiącej samego twórcę – twórcę, który mierzy się z lękami organizującymi ludzkie (jego własne) życie. Owe lęki, problemy, to w rzeczywistości fundamenty, na których zasadza się życie człowieka. Dekkański, próbując udzielić odpowiedzi na te pytania, zdaje się „oblaskawiać” świat, w którym przyszło mu żyć, czyniąc sobie w nim dogodne do życia miejsce.

Mimo że odkryte (w sensie zrozumiałe) miejsce nie okaże się wyczekiwanym rajem, podmiot liryczny tej poezji chce żyć dalej. Co intrygujące, zdaje się afirmować swe cierpienie, by zmusić je do wydania owoców

¹ Pisząc „żywy”, mam na myśli ‘świadomy’, na wzór rzeczywistości ujmowanej makroantropicznie. O Makroantroposie pisałem choćby w szkicu zatytułowanym *Puru-sza-Dionizos-Konrad. Makroantroposo w poszukiwaniu sacrum*, „Rocznik Przemyski. Literatura i Język” 2019, 2: 45–65.

² Takie wnioski płyną z rozmów, które przeprowadzałem z autorem w okresie zimowym na przełomie roku 2019/2020. Dekkański otwarcie przyznaje, że bohaterem jego twórczości jest on sam. Rozmowy zostały udokumentowane w postaci audio.

w postaci „miejsca znośnego”³, umożliwiającego ludzkiej jednostce życie w świecie naznaczonym cierpieniem.

I to właśnie poszukiwanie *sacrum* przez doznawanie cierpienia, doświadczenie wyłomów w rzeczywistości, pierwiastków tajemnicy, pozwala Dekkańskiemu wierzyć, że warto trwać w skażonym świecie.

W poszukiwaniu *sacrum*

Na początku niech przemówi poeta:

Możesz udawać że to nie twoja wina
najgłębszy odcień atramentowej rozpaczy
w samym środku umiera i od końca zaczyna
próbując przejęcia nade mną władzy

W moim świecie jest tyle ciepłego dźwięku
miliony uśmiechów i tylko prawda
sam mieszkam po drugiej stronie lęku
chowając wspomnienia w najgorszych latach...

Nikt nie wierzy że widziałem Anioła
ciągle rozgrzewa lodowaty sens
lecz niebawem na zawsze się schowa
a Jego przezroczysty cień wciąż tu jest...
Kiedy nastąpi upadek ścian?
Chcę doznać jakim uczuciem jest ich brak
ale tylko krzyczę ze smutkiem w gniewie
wierzę w Boga a nie w siebie⁴.

Gdyby chcieć pomieścić sensy zawarte w dziele Dekkańskiego w jednej syntagmie, należałoby powiedzieć z przekonaniem, że manifestuje

³ Świat Dekkańskiego desygnuję takim określeniem nie bez powodu. Miejsce, które chce odkryć autor *Hipochondrii*, to świat, w którym egzystuje na co dzień, ale świat, którego poznanie zasad organizujących istnienie stanie się asumptem do zaakceptowania rzeczywistości. „Miejsce znośne” to „tu i teraz”, ale świadome „tu i teraz”. Warto też zaakcentować, że w postaci przemierzającej ten świat doszukiwać się można zagubionego w *mare tenebrarum* agnastyka-alienusa (Gutowski 2001: 35).

⁴ D. Dekkański, *Po drugiej stronie lęku*, URL=<http://wiersze.kobieta.pl/wiersze/po-drugiej-stronie-leku-536998> [dostęp z dnia 12.01.2020]. Utwory Dekkańskiego nie zostały jeszcze wydane w formie papierowej. Druk tomu, który zatytułowany ma być „O miłości do śmierci”, przewidziany jest na koniec roku 2020. Każdy kolejny przywoływany wiersz będę opisywał w sposób następujący: tytuł, nazwisko autora wraz z rokiem napisania utworu, adres strony internetowej.

on najpiękniejsze, a jednocześnie najbardziej przerażające z możliwych spotkań z *sacrum*, mianowicie uczestnictwo w misterium *tremendum et fascinosum* (Otto 1993: 40). Owe rozpoznanie sugeruje oczywiście obecność myśli wybitnego religioznawcy Rudolfa Otto. Ale powiedzieć, że liryk autora *Saudade* zakorzenia się w gnostyckiej myśli oczarowania i przerażenia obecnością Absolutu, okazałby się niewystarczający, wyłącznie konkludujący. To natomiast, co odnajdziemy po drodze prowadzącej do wniosków, okaże się znacznie atrakcyjniejsze poznawczo niż sam ogląd całościowy i podsumowujący.

Już w początkowych fragmentach *Po drugiej stronie lęku* dostrzec można obraz uwięzionego w świecie podmiotu lirycznego, pragnącego zburzenia ścian, ścian, które nie pozwalają mu widzieć więcej, a czego tak bardzo przecież oczekuje. I nie byłoby w tym niczego zaskakującego, gdyby nie otwierający liryk wers: „Możesz udawać, że to nie twoja wina” – samooskarżenie. Winnym sytuacji mentalnej bohatera okazuje się on sam. I zdaje sobie z tego oczywiście sprawę. Niestety nie jest na tyle silny, by te metaforyczne ściany zburzyć. Warto zaakcentować, że osoba mówiąca świadoma jest istnienia w świecie piękna, sama określa go przecież mianem „milionu uśmiechów”, ale siebie samego umiejscawia gdzie indziej – „po drugiej stronie lęku”.

Pełny obaw podmiot działań twórczych oświadcza: „Nikt nie wierzy, że widziałem Anioła”. Wyjątkowość bohatera Dekkańskiego zasa-
dza się w jego wyższych możliwościach poznawczych, podjęciu wysiłku epistemologicznej wędrówki przez świat marazmu, lęku i depresji (Kępiński 2001: 72). Jego wyjątkowości percepcyjnej można doszukiwać się w dostrzeganiu w świecie obecności *sacrum*. Widzi i czuje więcej. Niestety w rzeczywistości, którą sam wykreował, znajdują się również przeszkody – spośród wielu z nich na pierwszy plan wysuwają się ludzie. To właśnie oni nie pozwalają mu się z tego stanu wydostać. Okrażony przez złe umysły tworzy sobie pomieszczenie, mające być odgradzeniem od zła. W rezultacie ów azyl przeradza się w więzienie. Oczywiście zaczyna swoją sytuację rozumieć, ale lęki, które towarzyszyły budowie „domu”, okazują się zbyt silne, a podjęcie z nimi walki zdaje się zbyt wymagające. Ten przejmujący stan zmusza go do wygłoszenia, wręcz wykrzyczenia manifestu niewiary – niewiary w siebie: „Wierzę w Boga a nie w siebie”. I tak kończy się *Po drugiej stronie lęku*, liryk obrazujący walkę z własnym „ja” naznaczonym przeczuwaniem *sacrum*.

Nie jest to jedyny utwór Dekkańskiego, w którym dostrzec można przejawy *sacrum*. O dziwo, w więzieniu – złudnym schronieniu, w którym przyszło mu egzystować, a w którym wygłosił manifest niewiary w siebie, a wiary w Boga, zaczyna odczuwać brak obecności Boga. Mężczyzna zdaje się powątpiewać w trwanie wiecznego w świecie (Friedrich 1978: 75), w świecie, w którym istnieje on sam:

Brakuje mi Boga
tak bardzo mi Go brakuje
bo w sercu wieczną pustkę czuję
Do kogo się zwrócić o pomoc
kiedy jestem sam
Ja muszę
ja chcę
ja wreszcie w Nim trwam⁵.

To oczywiście stan pozorny. Zamykająca wiersz syntagma sugeruje, że ten Bóg gdzieś jest. Że doświadczanie Boga to prawdopodobnie trwanie w nim samym. Ale czy to znaczy, że Dekkański czyni samego siebie Bogiem w tym zamkniętym – przypomnijmy, wykreowanym przezeń – jak kula świecie? Nie. To raczej wyjaśnianie sobie namacalnego braku Boga, Jego obecności, działania. Dekkański szuka środka na przekonanie samego siebie, że Bóg jest i trwa w nim samym. A zatem obecność Boga zależy wyłącznie od tego, jak mocno zadziałamy w świecie, by Go odnaleźć. A dróg, jak przekonuje, jest wiele. I co ważne, Dekkański nie protestuje wobec żadnej z nich.

Ale w tym „własnym” świecie czai się niebezpieczeństwo. Nie czując zbyt długo Boga, człowiek może rzeczywiście poszukiwać Go w samym sobie:

Pióro spadło z neba
świat ogarnęła jasność
nagle to się stało
otrzymałem go na własność
Wszyscy upadli
tylko ja powstałem
miałem pobawić się w boga
i swoją rolę odegrałem⁶.

⁵ *Brakuje mi Boga*, D. Dekkański 2013, URL=<http://wiersze.kobieta.pl/wiersze/brakuje-mi-boga-376691> [dostęp z dnia 12.01.2020].

⁶ *Niebo upadło*, D. Dekkański 2009, URL=<http://wiersze.kobieta.pl/wiersze/niebo-upadlo-348289> [dostęp z dnia 12.01.2020].

Stan, w jakim znajduje się podmiot liryczny, poprzedza krok przed dokonaniem skalania *sacrum*. Kreacja Dekkańskiego ratuje świadomość swojej niższości wskutek tytułaryzacji małą literą. Czyni z siebie „boga”. Określa się zatem jednym z wielu. To nie herezja. To nieustanne zagubienie, poszukiwanie na wskroś gnostyckie ukrytego w sobie Boga. *Deus Absconditus*, którego pragnie odnaleźć Dekkański, nie jest jednak Bogiem ukrytym w nim samym. To Bóg autonomicznie istniejący w świecie (Eliade 2008: 22–27). I tego precedensu poeta ma świadomość, dostrzega przecież upadające z nieba pióro – symbol boskości (Cirlot 2000: 315–316). Po chwili mówi:

nigdy się nie poniżę
choć sam siebie karam
przy Bogu jestem coraz bliżej⁷.

Do Boga można się przybliżyć. Można Go doświadczyć. Jest zatem, tylko gdzieś dalej. Poszukiwania muszą być kontynuowane.

W tym samym wierszu podmiot liryczny przekonuje:

Jęki o miłość już się uciszają
to jest koniec wszystkiego
anioly też tańczyć przestają
to śmierć uczucia tak wielkiego
Padły słowa co źle zrobiłem?
całe dzieciństwo było straszne
sens życia na zawsze straciłem
czy ktoś zauważył że gasnę?
Ostatnie słowa przed odejściem:
gdzie się odnajdę wreszcie?
staję przed ciemnym przejściem
nie zaznam bólu więcej⁸.

Choć wie, że Bóg jest, ciągle czuje zmęczenie swojego „ja”. Boi się dokonać kroku w przód. Anioly przestają tańczyć, a naznaczony cierpieniem i świadomością bohater mierzy się z własną, wewnętrzną „teodyceą”⁹, z którą bał zmierzyć się wcześniej. Bohater dojrzewa, przechodzi

⁷ *Nie zaznam bólu więcej*, D. Dekkański 2010, URL=<http://wiersze.kobieta.pl/wiersze/nie-zaznam-bolu-wiecej-267723> [dostęp z dnia 12.01.2020].

⁸ Ibidem.

⁹ U podstaw „teodycei” Dekkańskiego leży idea dobra. Podobnie jak to miało miejsce zresztą w *Teodycei* samego Platona.

kolejne fazy spotkania z *sacrum*, a na drodze do niego wyzbywa się lęków doczesności. Pytania o zło, cierpienie i umieranie w świecie zakotwicza podmiot liryczny w świecie *sacrum*. Jeśli ktoś chce poznać Boga, musi poznać drugą stronę – zło, a zatem zmierzyć się z własnymi demonami. Ale czy to przejście na drugą stronę nie świadczy również o tym, że w obliczu wielkiego zmęczenia emocjonalnego – co mogą sugerować ostatnie wersy – pragnie przejść jeszcze gdzieś indziej, czyli ku otchłani?

Oczywiście jest to możliwe, ale śmierć u Dekkańskiego jest zjawiskiem donioślejszym niż jedynie utrata ciała:

Dzisiejszy dzień jest poddaniem się
Do znudzenia powtarzanie słów
bądź trwaj i tak mocno jak kiedyś czuj
Czekanie na te słowa
obudziły we mnie inne oczy
one dostrzegły że to inna osoba
Nie potrafię już umierać
każde roztrzaskiwanie serca
nie potrafi się tak jak kiedyś pozbierać¹⁰.

Śmierć u Dekkańskiego to pozbawianie się kolejnych złudzeń, będących jednocześnie „motorem” do działania. Wydaje się, że utrata bodźców do życia to coś ostatecznego, przerażająco tragicznego dla ludzkiej jednostki. Nie ma wątpliwości, że tak jest. Niemniej w sytuacji tej jednostki okazuje się zrzuceniem balastu, swoistej zbroi, w której nieustannie chronił się nasz bohater. Utrata kolejnych ziemskich miłości staje się wymianą oręża na broń, pełniącą funkcję niszczyciela ścian, o których mowa w wierszu otwierającym przedstawianą interpretację. Bohater udowadnia przecież swą siłę, mówiąc:

Jeżeli już nie bolą Cię moje łzy
to po prostu utoń w nich¹¹.

Pozwoli sobie nawet w pewnym momencie (w chwili beztroski) na radosny manifest autotematyczności:

Nigdy się tak nie czułem...
Żaden pisarz nie stworzy tak kochającej postaci jak ja

¹⁰ *Roztrzaskiwanie serca*, D. Dekkański 2009, URL= <http://wiersze.kobieta.pl/wiersze/roztrzaskiwanie-serca-318810> [dostęp z dnia 12.01.2020].

¹¹ *Ibidem*.

wszystko co już było
zdjęło płaszcz smutku
i sensem się pokryło
Za miłość się nie dziękuje
teraz patrząc w dal
odpamiętuję te chwile
i najpiękniejszy dzień wciąż trwa
Kocham Anioła o czystym sercu
oddał mi tyle...
znalazłem się w innym miejscu
i w nim już nie stracę sensu
Powiedział że zasługuję na więcej niż Miłość
poczułem się jak w najpiękniejszym śnie
dzisiaj nie zasnę
bo zmieniło się moje życie

...wczoraj płakałem ze szczęścia, pierwszy raz w życiu¹².

Ontologicznie postrzegany jako płaszcz (okrycie) smutek zostaje zastąpiony innym „materiałem” – sensem. W świat Dekkańskiego wkrada się miłość powodująca odczucie gradacji, wznoszenia się, a która do tej pory przede wszystkim raniła, to właśnie to uczucie zostaje sprzęgnięte z *sacrum*. Miłość wprowadza do świata Dekkańskiego świętość. Trwając w miłości, trwa jednocześnie w *sacrum*, doświadcza dziedziny niebiańskiej (Anioła), która przekazuje mu „dobrą nowinę” – nadzieję na wieczne życie.

I choć stan ten okazuje się spotkaniem z *sacrum*, w niespodziewanym momencie znów uczucie dobiega końca, a z nim obecność boskiego pierwiastka. Nie spełnia się obiecana hierofania (Eliade 1966: 160). Bóg znika wraz z miłością do wybranka¹³. To zjednoczenie z tożsamym mu (płciowo) bytem dokonać miało tej niesłychanie efektownej psychokosmicznej transgresji, w której miało urzeczywistnić się i objawić światu – na drodze hierofanii – *sacrum*. Wybudzenie z miłości nie może okazać się zbudzeniem do *sacrum*, o którym mówił Rudolf Steiner (1996: 120). Dochodzi nawet do dramatycznej sytuacji, w której emocje piętrzą się i zmuszają do czynów, których podmiot liryczny zaczyna się lękać:

¹² *Najpiękniejszy dzień mojego życia*, D. Dekkański 2007, URL=<http://wiersze.kobietapl/wiersze/najpiekniejszy-dzien-mojego-zycia-19181> [dostęp z dnia 12.01.2020].

¹³ Bohater poezji Dekkańskiego to mężczyzna kochający drugiego mężczyznę.

Ostatnia chwila patrzenia w Twoje zdjęcia
łyżki płyną niczym rwąca rzeka
obok leżącej nóż jest przygotowany do cięcia...¹⁴.

Obraz ukochanego wywołuje tak skrajne emocje, że bohater pragnie cielesnej śmierci. Wyrzuca sobie wcześniejszą uczuciową swawolę i obecne załamanie, poddanie się sile lęku i beznadziei:

Płomień tłący się gdzieś w środku spala się sobą
ratunek nie był nigdy prawdziwy
z nienawiści do siebie uderzam o ścianę pijaną głową
A mówiłem że nigdy się nie złamię...
że nigdy być sobą nie przestanę...¹⁵.

Wyczuwa swoje własne przygasanie. Tłący się w nim do tej pory płomień zaczyna obumierać. Obumierać – co ważne! – już któryś raz z kolei. Odchodzenie partnerów jest odczuwane jako nieustanne odchodzenie Boga.

Czyżby zatem podmiot liryczny utożsamiał ze znikającymi z jego życia mężczyznami postać samego Boga? Odpowiedź potwierdzająca byłaby dużym uproszczeniem. Problem ten wydaje się znacznie bardziej skomplikowany. Bohater Dekkańskiego nie utożsamia homoseksualizmu z grzechem, zakochanie w tej samej płci postrzega po prostu jako akt miłości, który nie powinien być w żaden sposób poddawany relatywizacji, traktowany deprecjonująco. Obecność drugiego mężczyzny, który nadaje sens istnieniu, jest nie tyle utożsamieniem go z Bogiem, co uświadomieniem sobie opatrności, aktywności Boga w świecie. Dekkański widzi w Bogu stróża, który nie oceni go za jego seksualne preferencje, a wręcz pomoże mu się spełnić. Obraz kochającego Boga Ojca, który przedstawia nam Dekkański, ma prawdopodobnie swoje źródła w *Chacie* Williama Paula Younga (2017: 197). To tam dobry Bóg pragnie szczęścia dla swego dziecka, nie chcąc go jednocześnie osądzać, a trwać przy nim i być schronieniem. Taki jest Bóg Dekkańskiego. To obrońca, który kocha bezwarunkowo, gdyż w taką miłość przysposobił swe ziemskie dzieci.

Podmiot liryczny tej poezji będzie już trwać w przekonaniu, że gdzieś jest ktoś, kto go ochroni. Pomimo tej świadomości doświadczy jeszcze wielu katastrof:

¹⁴ *Samodestrukcja*, D. Dekkański 2013, URL=<http://wiersze.kobieta.pl/wiersze/samodestrukcja-376871> [dostęp z dnia 12.01.2020].

¹⁵ *Ibidem*.

Światło przygasa lustro przymiera
 nagle spostrzegam
 że mnie już tam nie ma
 Zabity przez wyrzuty sumienia
 wreszcie poczułem największą głębię poniżenia
 Wykorzystałeś ostatnią szansę swą
 smutek wypłynął razem z krwią...¹⁶.

Nie zwątpi w obecność Boga Ojca. Zastanawiać się jednak będzie jeszcze wielokrotnie nad tym, dlaczego w jego życiu ktoś się pojawia, następnie niespodziewanie znika. Znika bez pożegnania, bez słowa wyjaśnienia. Po prostu wychodzi, jak przechodnie przechodzący przez drzwi na stacji kolejowej, nie myśląc o tym, co i kto zostaje za nimi.

Sacrum Dekkańskiego – poza osobą Boga, Anioła, tajemnicy śmierci i miłosego uniesienia – objawia się także w jego wewnętrznych rozterkach, dziwnym głosem na wzór antycznego *daimoniona*¹⁷, który – co zaskakujące – sam siebie nigdy nie usłyszy:

Mój głos nigdy się nie usłyszy
 skrawek ruszania przezroczytymi ustami
 a przeraźliwie z drugiego końca serca krzyczy
 o miłości do śmierci
 o zatraceniu i pysze
 o najbardziej głuche dźwięki¹⁸.

Dekkański pragnie poznać tajemnicę *sacrum*. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Pozwala sobie zatem na coraz to zmyślniejsze próby spotkania ze świętością. Chce połączyć miłość ze śmiercią, zatracenie z pychą, dokonać transgresji i wyłomu w bycie, spajając ze sobą przeciwieństwa na zasadzie *coincidentia oppositorum* (Frontczak 1996: 57; Przybysławski 2004). Inicjującymi owe działanie okazują się ponownie emocje (serce). Gdyby nie emocje, *sacrum* Dekkańskiego prawdopodobnie nigdy by nie zaistniało. Z poczynionego rozpoznania płynie wniosek, że *sacrum* Dekkańskiego organizują sprzęgnięte z człowiekiem emocje.

¹⁶ *Samodestrukcja*, D. Dekkański 2013, URL=<http://wiersze.kobieta.pl/wiersze/samodestrukcja-376871> [dostęp z dnia 12.01.2020].

¹⁷ Za twórcę greckiego pojęcia *daimoniona* uważa się powszechnie Sokratesa, którego idee znamy z pism innych myślicieli, choćby *Ucztę* Platona, w której owe określenie (jako głos wewnętrzny, przysposobione przez Ojców Kościoła jako sumienie) się pojawia.

¹⁸ *O miłości do śmierci*, D. Dekkański 2018, URL=<http://wiersze.kobieta.pl/wiersze/milosci-do-smierci-509227> [dostęp z dnia 12.01.2020].

Hierofania nie miałyby miejsca, gdyby nie miłość, a zatem najczystsze z uczuć, jakie jest w stanie wygenerować jednostka ludzka. Uczucie otrzymane na drodze poczęcia z Boga. *Sacrum* objawić się może wyłącznie na drodze miłosnej epifanii. I tego staje się pewny bohater tej poezji. Poznaje drogę do zrozumienia siebie i tajemnicy istnienia. Ale poznanie drogi nie oznacza jej przejścia, nie jest tożsame nawet z wejściem na nią.

Bohaterowi autora *Saudade* przyjdzie zatem podjąć się konfrontacji z tą drogą, podejmie się wyzwania poznania własnego „ja”. Zacznie się poznawać na nowo:

A przecież to wydarzyło się w przyszłości
żyłem tym co się nie stało
serce rodziło się w głowie
a ból narastanie potęgowało
Przecież nie jestem stworzony z siebie
mnie od nigdy nie było
myśl stała się kroplą
i wszystko się rozmyło
Czy mogłem być lepszy?
Ale po co mnie wymyślono?!
Miałem nie być wcale
a stałem się koroną cierniową¹⁹.

Czyżby wcześniej wspomniana nadzieja na spotkanie z *sacrum* była płonna? Nie. To spotkanie z *sacrum* odbywa się nieustannie, jest przygotowaniem do poznania prawdy, które wydarzy się w przyszłości (Łagosz 2007: 38–40). On o tym wie i dlatego pozwala sobie (co go jednocześnie krzywdzi, ale zdaje się, że droga do poznania ma być drogą męki) wybiegać we wspomnianą przyszłość. Nie w pełni jeszcze gotowy, ale nader spragniony poznania, pędzi na drugą stronę, do której przejścia nie ma jeszcze odpowiednich narzędzi. Podmiot liryczny poezji Dekkańskiego jest zatem podmiotem gotowym do działania, choć z pozoru wydaje się podmiotem znużonym, zmęczonym codziennością, przepelnionym nihilizmem i buntem wobec zastałych praw napędzających świat do trwania. Pod maską, którą nosi, zdaje się istnieć byt pragnący ujrzenia światła²⁰.

¹⁹ *O miłości do śmierci*, D. Dekkański 2018, URL=<http://wiersze.kobieta.pl/wierszel/milosci-do-smierci-509227> [dostęp z dnia 12.01.2020].

²⁰ Z podobnym pragnieniem poznania prawdy/światła możemy spotkać się w jednej z piękniejszych nowel Henryka Sienkiewicza – *Dioklesie*.

Miłość – narzędzie pozwalające dostrzec prawdę, wydaje się powiązane z tym, co swego czasu ubrał wyjątkowo ciekawie w słowa Wojciech Gutowski: „w odmiennej konfiguracji filozoficznej i religijnej [...] powraca kluczowa myśl niemieckiego romantyzmu – miłość dążąca do erotyczno-mistycznego zespolenia przeciwieństw (która) pozwala odkryć centrum rzeczywistości, w którym pełnia Ja (androgynie) spotyka się i jednoczy (w kreacyjnym akcie, nie w biernym podporządkowaniu fatum) z żywą całością kosmosu-organizmu boskiej Pleromy” (Gutowski 1992: 179).

Uzucie, którego pragnie Dekkański, to uczucie ujmowane w kategoriach kosmicznych. Jest ono nie tylko poświadczeniem transgresyjnego charakteru miłości, ale okazuje się przede wszystkim dowodem na immanentną obecność Absolutu w świecie. Miłość kosmiczna, w przeciwieństwie do tej z niższych partii świata, wskazuje na wiele ważnych składowych rzeczywistości. Podmiot liryczny Dekkańskiego pragnie kochać duszę drugiego mężczyzny, to podmiot sapioseksualny, który sprawy cielesności pozostawia na marginesie epistemologicznym kontaktu seksualnego. Miłość, której jest piewą, sprzyja odpowiednim warunkom do osiągnięcia doskonałości i poznania prawdy o trwaniu (Bergson 1910: 51)²¹. Jej zaistnienie wiąże się z tzw. efektem domina – jeden fenomen przyczynia się do uaktywnienia innych, wśród których wymienimy: poszukiwania epistemologiczne; doświadczenie obecności Boga; dostrzeżenie przewagi *pneumy* nad *somą*; przeświadczenie o celowości stworzenia; świadomość organicyzmu kosmosu. Miłość ma się okazać dla kosmicznych kochanków swoistym misterium, wtajemniczeniem w prawdę, odgrywając rolę mistycznej prapodstawy bytu, której bohater panerotycznego święta zmysłów staje się wreszcie świadomy.

Dowodem na słuszność poczynionych tu rozpoznań zdaje się też jeden z najpóźniejszych wierszy Dekkańskiego, zatytułowany *To nie jest TO miejsce*. Autor opatrzył go datą 10 stycznia 2020 roku:

Słyszę szepty czarnego dźwięku
 będąc rozdartym na miliony części
 pod wpływem panicznego lęku
 powtarzam jak mantrę „a co się stanie, jeśli...”
 Ciągłe słyszę coś w myślach

²¹ Wyrazem „trwanie” desygnuję moment zespolenia przeszłości, terażniejszości i przyszłości, tworzących węzeł przemienności nazywany przez Henry’ego Bergsona właśnie owym pojęciem.

dostałem zaproszenie na karnawał strachu
mam się tam udać za życia
zabierając bagaż swojego braku
Nadszedł zapach szkła wśród żył
dusza ostatni raz mi umiera
pozostawił ślady więc jednak tu był
jego brak wciąż mocniej doskwiera
To nigdy nie był mój świat
uciekałem w lustrze swojego serca
patrzyło na mnie nie widząc wad
zupełnie jak niewinność dziecięca...²².

Bohater liryku ma się udać za życia – co ciekawe! – na „karnawał strachu”. I jest on już gotowy na ostatnią śmierć swej duszy, a zatem przeczuwa, że nie będzie już musiał więcej umierać. Czy słuszne jest zatem przypuszczenie, że podmiot liryczny tej poezji odkrył to upragnione *sacrum*, ale świadomy już wcześniejszych bolączek, przystrojony w bagaż swych poprzednich doświadczeń (nazywanych tu „brakiem”), dozna tak wyczekiwanej pełni? Pewni możemy być jednego, zrozumiał on, że świat, który stworzył, nie był jego światem i nadszedł czas, by z niego odejść – porzucić zatem ściany, ściany przypominające lustra, a zatem pokonać niszczące więzienie katoptryczne (Sikora 2004: 199) i podjąć kolejną próbę odnalezienia w sobie *sacrum*.

* * *

Poczynione rozpoznania nie wyczerpują złożonego charakteru obecności *sacrum* w twórczości Dariusza Dekkańskiego. Tematyka sakralna w poezji autora *Kapitanozy* jest tak semantycznie bogata, że próba pomieszczenia jej wszelkich odcieni w jednym artykule byłaby fatalnym spłycciem jej wielowymiarowości. *Sacrum*, którego szukał w świecie bohater Dekkańskiego, to uświadomione przeznaczenie, aby kochać. Bohater predestynowany został do miłości, miłości, która okazuje się nośnikiem *sacrum*, a zatem poznania tajemnicy istnienia. Świat Dekkańskiego to obszary nie tylko widocznej dla zmysłu wzroku przestrzeni materii, to przede wszystkim pejzaż mentalny, w którym rozgrywają się „skomplikowane scenariusze doświadczeń epistemologiczno-egzystencjalnych oraz inicjacji metafizyczno-religijnych” (Gutowski 1999: 105).

²² *To nie jest TO miejsce*, D. Dekkański 2020, URL=<http://wiersze.kobieta.pl/wiersze/to-nie-jest-to-miejsce-538756> [dostęp z dnia 12.01.2020].

Zaprezentowane w szkicu rozważania mają odgrywać rolę asumptu do dalszych analiz, gdyż twórczość ta niewątpliwie jest warta intelektualnego wysiłku ze strony nie tylko literaturoznawców.

Bibliografia

- Bergson H. (1910), *Wstęp do metafizyki*, przeł. i wstępem opatrzył K. Bleszczyński, Księgarnia G. Gebethnera, Kraków.
- Cirlot J.E. (2000), *Słownik symboli*, przeł. I. Kania, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków.
- Dekański D., URL=<http://wiersze.kobieta.pl/autor/derealizacja-1872> [dostęp z dnia 12.01.2020].
- Eliade M. (1966), *Traktat o historii religii*, przeł. J. Wierusz-Kowalski, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa.
- Eliade M. (2008), *Sacrum a profanum. O istocie sfery religijnej*, przeł. B. Baran, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- Friedrich H. (1978), *Struktura nowoczesnej liryki. Od połowy XIX do połowy XX wieku*, przeł. E. Feliksiak, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Frontczak J. (1996), *Poszukiwanie paradygmatu*, „Sztuka i Filozofia” 11: 52–65.
- Gutowski W. (1992), *Nagie dusze i maski. O młodopolskich mitach miłości*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Gutowski W. (1999), *Mit – Eros – Sacrum. Sytuacje młodopolskie*, Wydawnictwo Homini, Bydgoszcz.
- Gutowski W. (2001), *Z próżni nieba ku religii życia: motywy chrześcijańskie w literaturze Młodej Polski*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Janion M. (2007), *Żyjąc tracimy życie. Niepokojące tematy egzystencji*, Wydawnictwo Foksal, Warszawa.
- Kępiński A. (2001), *Melancholia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Łagosz M. (2007), *Realność czasu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Otto R. (1993), *Świętość: elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, przeł. B. Kupis, Thesaurus Press, Wrocław.
- Przybyłowski A. (2004), *Coincidentia oppositorum*, Wydawnictwo Słowo/Obraz/Terytoria, Gdańsk.
- Sikora T. (2004), *EUOI. Studia z symbolizmu i metaforyzacji katoptrycznej*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
- Steiner R. (1996), *Egipskie mity i misteria*, Wydawnictwo Genesis, Gdynia.
- Young W.P. (2017), *Chata*, przeł. A. Reszka, Wydawnictwo Nowa Proza, Warszawa.